Nr. 32. Lwów, 10. Lutego 1877 — Sobota. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja od l. 2. ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów nie frankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct
cwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 złr. — ct
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy 6 *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.
Prenumerata na „Kronikę Codzienną" wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

W sprawie miejskiego kredytu hipotecznego.

Pan Karol Hubicki ma tę zasługę, że poruszył na zeszłorocznem zgromadzeniu delegatów okręgowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego sprawę utworzenia przy tymże zakładzie osobnego oddziału, któryby wydawał listy zastawne na hipotekę realności miejskich, na podstawie tych samych zasad kredytowych, jakie dotychczas przysługują majątkom ziemskim. Wniosek ten został przyjęty przez właścicieli dóbr ziemskich, składających owe zgromadzenie, z nieszczególną sympatją, a o ile dotychczas wiadomo, i dyrekcja, której rozstrząśnienie wniosku p. Hubickiego poruczono, wcale nie jest życzliwie dla niego usposobioną, tak, że nie trudno przewidzieć jaka uchwała zapadnie w tym przedmiocie na tegorocznem zgromadzeniu delegatów gal. Tow. kred. ziemskiego, które odbyć się ma w bieżącym miesiącu.

Wielka to szkoda dla kraju, że czynność tak potężnej instytucji finansowej jak Tow. kred. ziemskie we Lwowie, nie może być rozciągniętą i na miasta. Sprzeciwianie się zarządu tego zakładu wnioskowi pana Hubickiego, potrzeba przypisać tylko chyba dziwnej, niedającej się racjonalnie uzasadnić, antypatji szlachty naszej do interesów z mieszczaństwem; jest to nader smutna pozostałość kastowych uprzedzeń z dawnych czasów — objaw który zupełnie nie licuje z charakterem i potrzebami obecnej naszej wewnętrznej polityki narodowej. Drugim powodem opozycji kierowników Tow. kred. ziemskiego przeciw rozciągnięciu interesów na hipoteki miejskie, jest tradycyjna ich ociężałość, wstręt niemal zabobonny do wszelkich nowacyj, chociażby najracjonalniejszych. Wszystkie uciążliwe reguły manipulacyjne, ustanowione przy założeniu Towarzystwa, stosownie do wymagań ówczesnej biórokracji austrjackiej, z chińską skrupulatnością konserwuje dyrekcja Tow. kred. ziem. pomimo, że członkowie Towarzystwa ponoszą wskutek tego oczywistą szkodę, gdyż, muszą zadłużać się w innych hipotecznych zakładach kredytowych, pod warunkami bez porównania uciążliwszemi, jakby to dziać się mogło w Tow. kred. ziemskiem.

Jak powiedzieliśmy, wielka to szkoda, że naszych panów obywateli ziemskich nie stać na tyle rozumu politycznego, ażeby podjęli inicjatywę w utworzeniu silnego zakładu hipotecznego, opartego na zasadzie solidarnej poręki interesowanych dla użytku miast. Kiedy jednak niestety już jest tak, a nie inaczej, to potrzeba starać innym sposobem uczynić zadość tej niezmiernie doniosłej potrzebie ekonomicznej kraju, która posłużyła za osnowę wnioskowi p. Hubickiego, t. j., że gdy Tow. kred. ziemskie nie chce zająć się utworzeniem kredytowego instytutu hipotecznego dla miast, to **miasta same własnemi siłami powinne zająć się urzeczywistnieniem myśli, we wniosku pana Hubickiego zawartej.**

Hańbą byłoby dla światłej i patrjotycznej ludności miast naszych, gdyby niepotrafiła zespolonemi usiłowaniami przełamać tych trudności jakie stać mogą na zawadzie zorganizowanemu dla użytku właścicieli realności miejskich zakładu kredytowego opartego na tych samych zasadach, jak Tow. kredytowe ziemskie!

Zawiązek podobnej instytucji już nawet istnieje: jestto mianowicie **Towarzystwo Kredytowe miejskie.** Po rozmaitych niefortunnych przejściach początkowych, oczyściło się ono powoli z niemałemi ofiarami z wszystkich domieszek i przyczep stojących na zawadzie jego racjonalnemu rozwojowi. Tow. kred. miejskie ograniczyło obecnie czynności swoje ściśle na interes hipoteczny i w skład zarządu wchodzą teraz ludzie, których nazwiska dają rękojmię umiejętnego, przezornego, sprężystego i uczciwego kierownictwa zakładu. — Statut obwarowuje bezpieczeństwo listów dłużnych Tow. kred. miejskiego zupełnie takiemi samemi gwarancjami prawnemi, jakie w zakładzie przysługują listom Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Listy dłużne Towarzystwa kredytowego miejskiego są notowane na giełdzie wiedeńskiej i mają kurs mało-co 1 procent niżej od listów zastawnych zakładu z tak ugruntowaną reputacją w kołach finansowych jak gal. T. kred. ziemskie.

Jak ze zdrowego ziarna wyrasta z czasem potężny i rozłożysty pień, tak — przekonani jesteśmy, ze zdrowych zasad, na których opiera się obecna organizacja Tow. kred. miejskiego we Lwowie, może się rozwinąć z czasem instytucja równie potężna i równie użyteczna dla właścicieli realności miejskich jaką jest gal. Tow. kred. ziemskie, dla właścicieli dóbr ziemskich. Potrzeba tylko życzliwego poparcia ze strony myślącego obywatelstwa miejskiego.

Rada państwa.

(233 posiedzenie izby deputowanych).

Wiedeń 7 lutego.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Minister oświecenia Stremayr odpowiada, jak już wczoraj donieśliśmy, nasamprzód na interpelację dep. Vitezicza w sprawie niedostatecznego uwzględnienia języka słowiańskiego w niższych szkołach w Istrji, a potem na znaną interpelację dep. ks. Zaklińskiego w sprawie założenia nowego biskupstwa grecko katolickiego w Stanisławowie. — Odpowiedź brzmi jak następuje:

„Urządzenie biskupstwa grecko-katolickiego w Stanisławowie, którego założenie rzeczywiście już zatwierdzone jest najwyższem rozporządzeniem z dnia 18go maja 1850, zawisło od tego, żeby z funduszów państwa postarać się o pomieszczenie i uposażenie biskupa, kapituły, kancelarji biskupiej, ewentualnie także seminarjum duchownego wraz z djecezjalnym teelogicznym zakładem naukowym, bo nie ma na to funduszów kościelnych. Tego bardzo znacznego wydatku nie mógł rząd zażądać wobec ogólnego położenia finansowego, a to tem mniej, ile że dodatek, płacony ze skarbu państwa na grecko-katolickie potrzeby wyznaniowe w Galicji i Krakowie, już i tak jest znaczny. Oto jedyna przyczyna, dla której urządzenie biskupstwa stanisławowskiego dotychczas nie przyszło do skutku. Co do upragnionych przygotowań do urządzenia biskupstwa grecko-katolickiego w Stanisławowie, nie mogę ich przyrzekać dopóty, dopóki zachodzić będą przytoczone dopiero co okoliczności. Trzeba mi także pozostawić to przedewszystkiem organom kościelnym, aby ewentualnie w inny sposób zaradziły takiej potrzebie wyznaniowej".

Z porządku dziennego idzie pierwsze czytanie wniosku Wittmanna o podźwignieniu narodowej żeglugi handlowej przez ułatwienia dla budowy okrętów.

Wnioskodawca motywuje swój wniosek, prosząc o przekazanie go komisji złożonej z 15 członków, a wybranej z całej izby.

W głosowaniu odrzucono wniosek.

Następuje ciąg dalszy obrad nad projektem procedury egzekucyjnej, w którym zabierają głos tylko sprawozdawca komisyjnej mniejszości dep. dr Edlbacher i sprawozdawca większości dep. dr Sturm, każdy z nich oczywiście broniąc swojego wniosku i zbijając wywody przeciwne. Powtarzali dawne argumenta.

Dep. Bärnfeind wnosi, aby nad pytaniem, czy wniosek mniejszości uczynić przedmiotem obrad szczegółowych, głosowanie odbyło się imiennie.

Ponieważ do uchwalenia podobnego wniosku formalnego potrzeba pewnej niewielkiej liczby głosów, przeto wniosek Bärnfeinda utrzymuje się głosami prawicy.

Następuje tedy głosowanie imienne.

Rezultat głosowania przeciw wnioskowi mniejszości 145 głosów, za nim 71 głosów.

Równie znaczną większością uchwalono przystąpić do obrad szczegółowych nad wnioskiem większości.

Koniec posiedzenia o godz. ½3ciej. Następne odbędzie się w piątek.

Przegląd polityczny.

Lwów 7 lutego.

Przesilenie w gabinecie węgierskim jest od dnia 6 bm. faktem dokonanym. „Nowa Presse" dowiaduje się, że Tisza otrzymał polecenie, aby wyszukał osobistość zdolną do utworzenia nowego gabinetu. Cytują imiona Wenckheim i Sennyey. Co się zaś tyczy stanowiska, jakie Przedlitawja w palącej tej sprawie zająć winna, to należy stwierdzić, że koncesje jej doszły już do najdalszych granic możliwości. Rokowania rozbiły się in punctu składu wydziału centralnego. „Pester Lloyd" opisuje przebieg sporu w sposób następujący: „Ministrowie węgierscy żądali w myśl stypulacyj majowych równości przy ustanowieniu organu centralnego, t. zn. aby najwyższa instancja bankowa obok gubernatora, którego mianuje cesarz, złożoną została z jednego austrjackiego a jednego węgierskiego vice-gubernatora, następnie z sześciu austrjackich a sześciu węgierskich dyrektorów. Bank narodowy jednak akceptuje tylko czterech Węgrów, ośmiu zaś członków musi pochodzić z Przedlitawji. Program ten został z węgierskiej strony z całą stanowczością odrzucony jeszcza zeszłego tygodnia. Cała znana odysea ministrów przed- i zalitawskich rozbiła się na tym punkcie. W ostatniej wszakże chwili wypływa projekt pośredniczący — nie z obozu węgierskiego, lecz ze strony neutralnej (?) — którego zamiarem było zachować Węgry od „kompromitacji". Propozycja była taka: W radzie jeneralnej ma obowiązkowo zasiadać czterech węgierskich a czterech austrjackich dyrektorów; resztujących zaś czterech członków ma być wybranych bez względu na to, czy pochodzą z Przedczy też z Za-litawji. Na tę propozycję odpowiedzieli ministrowie węgierscy, że obawiają się, aby nie zostali w praktyce pominięci, chociaż przyznali, że propozycja przynajmniej w zasadzie opiera się na równości. Sprawa poszła następnie do banku narodowego ad referendum i... nie została dotąd zreferowaną. Losy jej kryje niedaleka przyszłość.

O właściwej przyczynie banicji Midhata krążą różne wieści. Na uwagę zasługuje stambulska korespondencja „Augsb. Allg. Ztg.", wedle której Midhat i Safvet basza już z końcem stycznia weszli byli z sobą w kolizję. Midhat sądził nie z osobistego antagonizmu, lecz w interesie Porty, że Safvet basza jest nieudolnym do prowadzenia spraw państwowych w tak ciężkich czasach. — Zanim jednak sprawa wyjaśnioną zostanie, misterje stambulskie podają fabrykantom romansów pożądany przedmiot, w czem ich utwierdzają alarmujące telegramy, w których nowy wezyrat turecki wykrywa konspiratorskie zbrodnie Midhata.

Okólnik Gorczakowa nie wywołał na arenie europejskiej spodziewanej paniki. Gorczaków locutus est, nie aby coś powiedzieć, lecz aby zapytać o coś. „Koeln. Ztg." twierdzi, że przymierze paryski zmartwychwstało znowu, skoro Rosja apeluje do wszystkich pięciu mocarstw traktatowych. „Voss. Ztg." nazywa okólnik dość złośliwie „jajem, lecz nie kolumbuwem, ale jajem zwykłej kury, głośno zapowiedzianem we wszystkich dziennikach kontynentu, zanim zdołano je odszukać i zbadać przy świetle." „Temps" widzi w okólniku ukryte ultimatum a „Monitor Universel" nie obawia się wcale, aby Rosja rozpoczęła akcję na własną rękę. Kwestja wschodnia jest sprawą europejską, t. j. taką, która na Rosję żadnych innych zobowiązań nie wkłada niż na resztę mocarstw. Niech o o tem Gorczaków pamięta.

Sąd paryskiego trybunału kasacyjnego w sprawie komisyj mięszanych zreflektował poniekąd rząd francuski który dotąd zbytnią kurtoazją raczył kreatury bonapartyzmu. Słychać, że prezydent pomienionego trybunału, osławiony Devienne, niegdyś postillon d'amour Napoleona i Margarety Bellanger, ma pójść na pensję i ustąpić miejsce republikanowi Sarombiere.

Ostateczna redakcja angielskiej mowy tronowej została odroczoną aż do przybycia Salisburego, (który już bawi w Londynie) aby się u niego poinformować względem niektórych ustępów mowy.

Stosunki w Rosji.

(Dokończenie artykułu rosyjskiego profesora Gradowskiego).

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, widzieć można ile jeszcze potrzeba zrobić dla rozkrzewienia oświaty w Rosji. W ubiegłym roku nie wiele zrobiono pod tym względem. Ministerstwo oświaty ogłosiło sprawozdanie ze swej dziesięcioletniej działalności, przewodnią myślą, którego było dowieść, że liczba zakładów naukowych znacznie wzrosła w ciągu te-

---

3)

Książka z zameczkiem.

przez AMEDEUSZA ACHARD.

(Ciąg dalszy).

II.

W samej rzeczy pani d'Equemaure wjechała w tej chwili na dziedziniec. Była to wysoka, jasna blondynka, z dziwną mieszaniną kokieterji, dumy. Pani de Carnavon wybiegła już naprzeciwko niej, w towarzystwie Hortensji i mocno zgorszona, że nie widzi obok siebie młodszych córek. Stangret w świątecznym stroju, siedział wyprostowany na koźle, spoglądając ze smutkiem na spienione konie, które zmuszony był znaglać do pośpiechu, żeby nie zrobić wstydu swojej pani. Karolina i Estera ukazały się we drzwiach od ogrodu.

— Spieszcie się — zawołała prawie z gniewem pani de Carnavon — i tak jużeście się dosyć spóźniły! i podając rękę pani d'Equemaure, wprowadziła ją do salonu, gdzie już przygotowana była lekka przekąska.

Klotylda należała do tych ulubieńców fortuny, co obdarzone od natury i ślepego losu wszelkiemi możliwemi darami, do wszystkiego zdają się mieć prawo. Szczęście jest niejako wyłączną ich własnością. Natura dała jej piękność, o resztę sam los się kłopotał; choroby nawet nie śmiały zbliżać się do tego szczęśliwego dziecka, a jeśli zdarzyła się jaka nieunikniona chwilowa niedyspozycja, uważano ją za krzyczącą niesprawiedliwość, wołającą o pomstę do nieba. Mając w perspektywie skromny mająteczek, uwięziony w nieruchomości, broniącej go jak skąpiec swoich skarbów, Klotylda została nagle bogatą, dzięki swojemu ojcu chrzestnemu, który przypomniawszy ją sobie in extremis, zapisał jej cały swój miljonowy majątek. Jednocześnie zjawił się młody jeszcze, elegancki człowiek, niedoszły dyplomata, zdecydowany na połączenie dwóch pięknych majątków i wydobył ją z Courtil. Przeniosła się do Paryża, bynajmniej nie dziwiąc się kaprysowi losu, otwierającemu jej wstęp do najpierwszych salonów stolicy, kiedy siostry jej miały pozostać w ukryciu. Dla niej było to rzeczą zupełnie naturalną, bo czuła, że ona jedna tylko z całej rodziny przeznaczoną była do błyszczenia w wielkim świecie. Przez delikatność jednak i dobre wychowanie utrzymywała z siostrami ciągłą korespondencję, w której kochała je doborowemi słówkami i całemi najpiękniej wystylizowanemi okresami; każdy jej list podobny służył pani de Carnavon za dowód dobroci serca tego paryskiego aniołka.

— Boże! jakże czuję się zmęczoną! — zawołała pani d'Equemaure, rzucając się na wielki fotel przysunięty dla niej przez matkę — w jednym tygodniu dwa bale, jeden koncert, trzy czy cztery wieczorki, jedno śniadanie tańcujące i nie wiem już ile spacerów, nie wspominając już o obiadach na które codziennie jestem zapraszaną... To mnie w końcu zabije!

— Biedne dziecko! i jakżeś się mogła wyrwać. żeby nas odwiedzić! Prędzej, Estero, poduszkę pod nogi siostry!

Estera wzięła poduszkę z kanapy i przyklękła aby podłożyć ją pod elegancko obute nóżki Klotyldy.

— Dziękuję ci, moja mała — szepnęła pani d'Equemaure i odpychając niedbale talerz przepysznych owoców podawanych jej przez matkę — zwróciła się do Hortensji:

— Musiałaś już zapewne ukończyć rachunki z ostatnich zbiorów i dla mnie tam może jaka cząstka się znajdzie. Czybyś nie mogła mi tej cząstki teraz wypłacić?

— I owszem; należna ci kwota leży w złocie nietknięta w mojej szufladzie. Karolciu, weź klucze i przynieś te pieniądze.

— Jakie wy szczęśliwe jesteście, że macie zawsze pod ręką gotowe pieniądze! Ja nie wiem czy mam wszystkiego dwa luidory w kieszeni... Jak się to dobrze stało, żem przyjechała!... Gdybyście wy wiedziały, co to jest za kłopot mieć swój pałac, oprócz tego wynajmować willę na lato, trzymać pięć do sześciu koni, liczną służbę, utrzymywać rozległe stosunki z wielkim światem, które pociągają za sobą okropne wydatki na toaletę, na bale, przyjęcia zimowe... sama już nie wiem na co! Żeby mieć największy majątek, to zawsze człowiekowi nie wystarczy! Ah! jakżeż często zazdroszczę wam waszego spokoju w Courtil! — Westchnęła.

— Może chcesz się zamienić ze mną? rzekła na ten wykrzyk Karolina, wracając z małą sakiewką napełnioną złotem.

— Biedna siostrzyczko! — odparła słodziutko Klotylda — twoje słabowite zdrowie nie zniosłoby trudów takiego życia.

Karolina zbliżyła się do Estery i szepnęła jej do ucha:

— Wiesz, że Klotylda odjeżdża jeszcze przed zachodem słońca, jeżeli więc chcesz się z nią rozmówić, to nie trać czasu.

Estera skorzystała ze sposobności, kiedy pani d'Equemaure odpocząwszy po podróży i posiliwszy się, wyszła się przejść do ogrodu — ale po pierwszych zaraz kilku nieśmiałych słowach, Klotylda stanęła w środku alei mówiąc:

— Jakto, moja droga?... idzie ci o posag?... Więc ów jegomość chce się z tobą żenić jedynie dla pieniędzy?

Odwróciła się nagle do matki, idącej za niemi z Hortensją i podziwiającej wykwintny i gustowny strój paryżanki.

— Nigdybym nie uwierzyła, moja mamo, że to dziecko tak mało ma miłości własnej, aby przyjmować oświadczyny męczczyzny, który wprzód pyta się o posag, zanim jeszcze sam się przedstawił!... Co do mnie, nigdybym nie była wyszła za pana d'Equemaure, gdyby był się ośmielił zrobić mi podobną propozycję! — Namyśl się jeszcze, moja droga... bo to jest ubliżeniem dla ciebie!

Estera chciała się tłumaczyć, ale Klotylda nie pozwoliła jej przyjść do słowa:

— Chociażbym miała na moje rozporządzenie te czterdzieści tysięcy — a nie mam ani jednego centima — to pan d'Equemaure, będący uosobioną delikatnością, stanowczoby niedozwolił by mi przyczynić się do zawarcia podobnego związku.

— Nie czułam się w prawie robić jakichkolwiek uwag Esterze — rzekła poważnie pani de Carnavon — zostawiłam jej zupełną swobodę działania.

— Serduszko więc twoje źle cię natchnęło, moja duszo. Nie mówmy już o tem. W własnym twoim interesie, w uczuciu obrażonej godności kobiecej, powinnaś mu stanowczo odmówić... Nie byłabyś z nim szczęśliwą — ręczę ci za to — bo już sama taka propozycja zdradza brzydki charakter tego człowieka..

— A co ja ci powiedziałam? — szepnęła Karolina do Estery.

Pani d'Equemaure, wypieszczona, wycałowana, starannie owinięta w płaszcz zabrany Hortensji, obsypana podziękowaniami za zadany sobie trud dla odwiedzenia familji, odjechała wkrótce tym samym powozem, ale obładowanym teraz najpiękniejszemi i najwyborniejszemi owocami. O małżeństwie Estery nie było już więcej mowy.

Wieczorem, wbrew zwyczajowi, Estera i Karolina, czując wzajemną potrzebę porozumienia się, spotkały się w ogrodzie, w tem samem miejscu, gdzie przed kilku godzinami zbliżyła je już pierwsza może w życiu, serdeczniejsza rozmowa.

— Zaczynasz pojmować? — przemówiła Karolina, której blada twarz tem bielszą wydała się przy blasku księżyca.

— Pojmuję już — i żal mi się robi.

— Czego? czyliż nie lepiej jest widzieć rzeczy w prawdziwem ich świetle, czy to w zamiarze stawienia oporu, czy też poprzestając na biernem poddaniu się. Mnie zabrakło energji koniecznej do oporu — i poddałam się.

— Więc ty z własnego doświadczenia wiedziałaś treść mojej rozmowy z matką?

— Z własnego, niestety! Niedoszłe do skutku małżeństwo zraniło mi serce, a cios ten dotkliwszym musiał być dla mnie, aniżeli dla ciebie, skoro nie znając wcale swojego narzeczonego, nie wiesz nawet co tracisz. Ta pierwsza próba boleści otworzyła mi oczy; przekonałam się, że nigdy nie zdołam wydostać tego lichego posagu, uwięzionego na hypotece Courtil, tem bardziej, że matka nasza wyrobiła sobie pod tym względem pewne projekta, które z czasem zamieniły się w niezłomne postanowienie. Mniej więcej w owym czasie ofiarowano mi miejsce przy pewnej rodzinie cudzoziemskiej, przebywającej chwilowo w Hyéres. Sama pani była bardzo uprzejmą kobietą, mąż

go czasu. Jednakże sprawozdanie bardzo często uważa zakłady tylko przekształcone za zupełnie nowe — z drugiej strony jak dawniej tak i teraz trudno dostać się do tych zakładów z powodu braku miejsca, co dowodzi, że wzrastanie liczby zakładów naukowych nie odpowiada liczbie uczęszczających do nich. To samo widzimy prawie we wszystkich wyższych specjalnych zakładach. Tylko w uniwersytetach liczba studentów ciągle się zmniejsza szczególniej na wydziale prawnym, który dawniej przyciągał tak wielu słuchaczy spodziewających się, że reforma sądowa da możność zużytkowania wiadomości prawniczych i wywoła silne zapotrzebowanie na naukowo wykształcenie prawnicze. Komisja, mająca przejrzeć ustawę uniwersytecką, oddawała się swym tajemniczym zajęciom w ciągu 1876 r. — Krążyły wieści, że projekta komisji pozostaną tylko projektami; wszyscy chętnie wierzyli w to i cieszyli się z tego, być może po części, z powodu narodowej próżności. Przynajmniej dla wielu wydaje się to dziwnem, dla czego uniwersytety w Dorpacie i Helsingforsie, na które nie rozciągała się działalność komisji, mogą pozostawać w spokoju, kiedy rosyjskie nie mogą przebyć nawet 15 lat bez jakich eksperymentów nad niemi? W każdym razie komisja szczęśliwie przeżyła te wieści i rok zeszły nie przyniósł uniwersytetom niezbędnej dla nich trwałości ich podstaw. Przeciwnie, odkryte obecnie tajne prace jednego z członków komisji p. Lubimowa pokazują, jakiego rodzaju projekta zagrażają naszym uniwersytetom, jeżeli tylko oburzające denuncjacje p. Lubimowa i „Wiadomości Moskiewskich“ miały choćby najmniejszy wpływ na komisję.

W roku zeszłym nakoniec ulżono trochę temu nieszczęśliwemu położeniu rosyjskiej prasy, w jakiem się znajdowała w czasie zarządu M. N. Łonginowa. Pojawiły się nawet nowe polityczne i literackie wydawnictwa nie ulegające cenzurze, W przeszłym roku jeszcze raz można było się naocznie przekonać jak nieocenione korzyści przynieść może krajowi prasa wolna i na trwałym postawiona gruncie. Nie wiele upłynęło czasu od tego, kiedy Rosja była ogniskiem wszelkiego rodzaju socjalnych zaburzeń i rewolucji i kiedy nie było choćby najdziecinniejszej idei, którąby nie obiegała w jednej chwili wszystkich zakątków Rosji w zabronionych broszurach. Urzędownie zostało dowiedzionem, że 37 gubernij było polem propagandy socjalnej i urzędownie społeczeństwo rosyjskie oskarzonem było o obojętność a rodzice nawet o podburzanie dzieci do podobnych zaburzeń. Rok przeszły dowiódł nam, o ile podobne oskarzenia były bez podstawy. Nawet bowiem „Moskiewskija Wiedomosti“ musiały przyznać, że wszystkie nasze socjalne i polityczne zaburzenia nie powstały w nas samych lecz przyszły z obczyzny. Smutne te nieporozumienia powstały w skutek tego tylko, że społeczeństwo nasze nie było dostatecznie przygotowane, by walczyć ze złem. Potężna w takich razach prasa była bezsilną, prawie zmuszoną była do milczenia. Z prawdziwej swobody i powagi mogła korzystać tylko prasa zagraniczna, prasa wzbroniona. Okazało się, że u nas zabraniają i przeszkadzają rozwojowi dobrego obawy zła. Lecz złe nigdy nikogo o pozwolenie nie pyta, ono śmiało i w sposób najnaturalniejszy zajmuje miejsce puste.

Pod wpływem surowego zakazu najuczciwsze nawet myśli i zdania zaczynają opuszczać prasę dozwoloną i szukają wyjścia w środkach nieprawych. Przy takich warunkach prasa dozwolona prawem traci swe znaczenie i powagę, a jej miejsce zajmuje prasa potajemna, wzbroniona. Tym sposobem kontrola prasy przez rząd i prawo staje się niemożebną; de facto kontrolują się tylko pisma humorystyczne i pochlebcze, gdy tymczasem najwięcej palące wpływowe utwory umysłu jednostronnie wykształconego rozpowszechniają się z olbrzymią szybkością jako kontrabanda. W tym razie jak i wszędzie powtarza się to proste ekonomiczne prawo: kontrabanda staje na piedestale uprawnienia, gdyż cło jest za wysokie. Przeprowadzić przez granicę i rozpowszechnić towar nie oclony nie tylko, że przestaje być karygodnem, lecz zaczyna być uważanem niejako za obowiązek, za bohaterski czyn, przed którym wszyscy skłaniają głowę a najprzód sami urzędnicy celni. Wolność handlu lub przynajmniej rozumne nakładanie ceł sprowadzają wręcz przeciwne skutki: kontrabanda traci przynętę i staje się w oczach społeczeństwa tem czem jest właściwie — godzeniem na własne jego interesa. Tak samo bywa i z kontrabandą druku.

Lecz niestety wiele jeszcze upłynie wody, nim usuniętą zostanie kontrabanda podobnego rodzaju. Że tak będzie a nie inaczej za dowód może służyć cały szereg ostrzeżeń, wzbranian i zawieszeń na pewien czas, jakie dotykały rosyjską prasę w roku zeszłym, nie bacząc na to, że ona taką korzyść przyniosła własnemu społeczeństwu, zmusiwszy Europę z całem naprężeniem umysłu wysłuchać głosu narodu rosyjskiego, czując się na siłach, by mogła oczyścić w oczach Eurpy ruch społeczny na korzyść Słowian od fałszywego światła i szychu puszczonego w obieg pod pozorem złota. Wiadomo, że prawa, któremi się rządzi nasza prasa, obecnie są tylko czasowe.

O pracach komisji utworzonej przy drugim oddziale kancelarji JCMości nic nie słychać. Gdy tymczasem obecnie więcej niż kiedykolwiek daje się czuć brak prawa, któreby mogło zabezpieczyć istnienie i rozwój rosyjskiej niezależnej uczciwej prasy. Brak jawności czuć się daje we wszystkich sferach rządowej i społecznej działalności, szczególnej zaś w ekonomicznej, sądowej i miejskim i ziemskim samorządzie.

Pod względem ekonomicznym rok przeszły był jednym z najmniej sprzyjających. Chociaż budżet na rok 1876 nie przewidział deficytu, jednakże sama konieczność postawienia armji na stopie wojennej wywołała różne wydatki nadzwyczajne, tak, że oczekiwane dochody w liczbie 570 miljonów rubli nie wystarczyły. Jak wiadomo, skarb państwa widział się zmuszonym do wypuszczenia nowych biletów pięcioprocentowych na sumę 100 miljonów robli. Kapitał zatem do rozmiany zmniejszył się na takąż sumę, oprócz zaś tego przybyło jeszcze różnych innych biletów kredytowych na sumę 45 miljonów. Wszystko to jasno dowodzi, w jakiem położeniu znajduje się nasz kredyt. I rzeczywiście w przemyśle i handlu był zastój najzupełniejszy a brak kredytu do nieuwierzenia. Wielka ilość bankructw na grube sumy miała miejsce w r. 1876. Prywatne banki zmniejszyły swoje obroty. Przyczyną tak niesprzyjających zjawisk jest naprężony stan polityczny. Nie odrzucając jednak tych przyczyn trudno nie wspomnieć o innych racjonalniejszych jeszcze przyczynach naszego położenia pod względem ekonomicznym. Wiele bardzo jest dowodów na to, że polityczny stan mógł tylko przyspieszyć i zwiększyć kryzys, lecz nie przeszkodzić jej. Proces banku moskiewskiego i odkryta w miesiącu grudniu kradzież w banku kijowskim pokazują na jak fałszywym gruncie rozwijała się nasza bankowa działalność. W całej Rosji daje się czuć ogromny brak kapitału; wielkie naturalne bogactwa kraju zostają nieużyte zupełnie, a pp. Polański i Landau oddają rosyjskie pieniądze na niepewne przedsięwzięcia takich aferzystów, jak Strousberg; dla uczciwego człowieka i pracownika jest niemożebnem otworzyć sobie kredyt na 10 rs., a z banków z braku kontroli znikają tysiące. Wypływające na wierzch nadużycia w działalności banków i świeże bankructwa pobudziły w zeszłym roku do żądania bezpośredniego nadzoru rządu; lecz wykrycie nadzwyczaj wątpliwego postąpienia banku państwa z p. Bajmakowem — co do 3000 cudzych biletów premjowej pożyczki zjawiły się zupełnie na czasie, by wykazać o ile mają rację bytu podobne żądania. Jedyną tylko bronią przeciwko podobnym nadużyciom może być jak największa jawność czynności banku. O tem przekonywują nas aż nadto dobrze jak energicznie działają nasi działacze na tem polu, by o ile możności ukryć przed publicznością i prasą rzeczywisty stan rzeczy, przedstawiając natomiast fałszywe sprawozdania i bilanse utrzymują opinję publiczną w ciągłym błędzie.

Główne przyczyny tych ekonomicznych trudności leżą nietylko w działalności bankowej. Ciężar podatków, padający prawie wyłącznie na ludność wiejską, przeszkadza zgromadzaniu oszczędności. W niektórych miejscowościach naszego rolniczego kraju perjodycznie powtarza się nieurodzaj. W zeszłym roku powiat miński dońskiego okręgu i znaczna część gubernji jekaterynosławskiej były dotknięte tą klęską. Wszyscy widzą, że wsparciami i pożyczkami niepodobna zaradzić takiemu nieszczęściu. Tymczasem sprawy przejrzenia systemu podatkowego, ułatwienia kolonizacji, nawadniania pól i ochrony lasów pozostają ciągle w dziedzinie marzeń. Niektóre wsie znikają całkowicie z powierzchni ziemi, jak to okazało się w gubernji niższo-nowogrodzkiej. Komisja leśnicza nie ukończyła swych zajęć w roku zeszłym i tępienie lasów w Rosji trwa dalej, zagrażając niektórym urodzajnym miejscowościom losem średnio-azjatyckich stepów. O pożarach i pomorach na bydło nie ma co i mówić. Drogi żelazne wywoływały jak i dawniej ciągłe skargi. Szczególniej odznaczają się w tym względzie dwie południowe drogi: charkowsko-azowska i odeska. Dochodzi do tego, że ludność miejscowa utrzymuje, iż koleje przyniosły tylko straty ich okolicy.

Postanowienie pobierania cła złotem ma wejść w życie dopiero od Nowego roku. Dlatego teraz zawcześnie byłoby jeszcze sądzić, o ile sprawdzą się nadzieje lub obawy, jakie wypowiedziano z powodu tego rozporządzenia.

Oto — nasz piękny stan i nasze stosunki.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Skrutynium z wyborów do rady miejskiej już ukończone. Lista kandydatów komitetu miejskiego utrzymała się w zupełności.

W skład nowej reprezentacji miejskiej wchodzi 33 nowych radnych; 14 z nich zasiadało już w poprzednich reprezentacjach miejskich, a 19 nie piastowało godności radzieckiej przynajmniej od czasu, w którym Lwów posiada osobny statut miejski. 67 radnych wybrano ponownie. Z członków dotychczasowej rady nie zostali ponownie wybrani pomiędzy innymi pp. Bodyński, dr. Czemeryński, Dydacki, dr. Fried. dr. Horwat, dr. Kasparek, Kossak, Miączyński, Niemczyuowski, Stromenger, Schiffner, Szydlowski Leopold, Wachnianin, Wajda i Zbrożek Dominik. W skład nowej reprezentacji miasta Lwowa wchodzi 4 księży, 1 rabin, 8 lekarzy, 11 adwokatow, 3 notarjuszów, 7 profesorów wszechnicy, akademji technicznej i szkół średnich, 1 redaktor, 5 aptekarzy, 8 dyrektorów i urzędników zakładów bankowych i finansowych, 5 urzędników sądowych i skarbowych, 3 budowniczych, 4 inżynierów, 3 fabrykantów machin, 1 księgarz, 1 właściciel drukarni, 4 kupców, 10 właścicieli dóbr i realności, 3 stolarzy, 5 krawców, 4 szewców. 1 zegarmistrz, 1 ogrodnik i 7 trudniących się rozmaitemi rzemiosłami, jak: introligatorstwem, powroźnictwem, blacharstwem, cukiernictwem i t. p. W nowej reprezentacji zasiędzie dwóch honorowych obywateli m. Lwowa, mianowanych niedawno, a mianowicie: hrabia Włodzimierz Dzieduszycki i dr. Beiser. Pod względem wyznań wybrano 78 radnych, należących do kościoła rzymsko katol., 4 do kościoła grecko katol., 2 do ewangielickiego a 16 izraelitów.

Teatr. Na onegdajszem przedstawieniu opery „Żydówki“ powitała licznie zgromadzona publiczność p. Zakrzewskiego ostentacyjnemi oklaskami. Jakkolwiek bohaterem sztuki był goszczący na naszej scenie p. Cieślewski, bohaterem wieczoru jednak był wyłącznie p. Zakrzewski. Szczodre zresztą oklaski zbierała jeszcze obok p. Cieślewskiego panna Gabbi. P. Tercuzzi, który śpiewał partję swemu głosowi niewłaściwą, nie mógł mimo uznania godnych wysileń sprostać swemu zadaniu. — Obecnie odbywają się próby z Wagnera opery „Lohengrin“. — W sprawie wyjazdu opery lwowskiej do Krakowa, donosi „Kurjer krakowski“ co następuje:

„Z powodu doniesienia „Gazety Narodowej“ o zaniechanym zamiarze przybycia opery lwowskiej do Krakowa, dowiadujemy się, że już dawno zawartą została umowa pismienna na tych samych warunkach, na których ostatnim razem opera lwowska występowała tutaj, a tylko ewentualnie, w razie zgodzenia się obydwóch dyrekcyj, mogło nastąpić porozumienie, nie co do działu, jak się „Gazeta“ wyraziła, ale co do tantjemy dla dyrekcji krakowskiej. Dyrekcja ta jednak obstaje przy pierwotnej umowie, gdyż i tak znaczne zrobiła ustępstwo. Pierwotnie bowiem termin przybycia opery naznaczony był na 1. maja, a tutejsza dyrekcja na żądanie lwowskiej cofnęła go do 15. kwietnia, co już jest niekorzystnem dla teatru krakowskiego.“

W ostatnich chwilach karnawału nie zawadzi przypomnieć, że dziś odbędzie się ostatni bal maskowy na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów tutejszej sceny — w połączeniu z bazarem doborowych przedmiotów, których dostarczy handel p. Leona Feintucha. Gwiazdy dramatu i opery zajmą się rozsprzedażą tych przedmiotów. Dwie kapele wojskowe będą z inspiracji stowarzyszenia artystów przygrywać najświeższe utwory muzyczne. Całe kółka masek płci obojga wybierają się na ten festyn i możemy zapewnić, że każdy będzie intrygowanym.

Wieczorek z tańcami, który dziś w salach „Frohsinnu“ (w hotelu Żorża) urządza stowarzyszenie członków sztuki drukarskiej, zgromadzi bezwątpienia i tego roku liczne grono gości. Wieczorki pomienionego stowarzyszenia wita publiczność lwowska zawsze z szczerą sympatją, ile że dochód z nich przeznaczony jest na cel wielce szlachetny, t. j. na fundusz dla inwalidów, wdów i sierot po drukarzach, tych towarzyszach cichej, skromnej a bogatej w plony pracy. Wieczorki ich odznaczają się oddawna niewymuszoną a serdeczną wesołością, wolną od sztywnej etykiety okazałych balów. Kto jeszcze nie otrzymał zaproszenia, może o takowe postarać się u p. Augusta Skerla, dyrektora drukarni „Gazety Narodowej“, a bilety nabędzie w kancelarji drukarni związkowej (hotel Żorża), w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta (plac św. Ducha), w księgarni p. Belzy (hotel Żorża) i w handlu p. Jaskólskiego (przy pl. Marjackim).

Odczyt. W sobotę dnia 10 lutego odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 4½ po południu odczyt dr. T. Żulińskiego o hygienie i fizjologii głosu. (Ciąg dalszy).

Nowi adwokaci. Dr. Jakób Horowitz wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Tarnopolu, p. Adolf Klemensiewicz, emerytowany radca wyższego sądu krajowego w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

W sprawie karnej zabójców Ernyego wdrożono nowe śledztwo, ponieważ Rydel po ogłoszeniu wyroku złożył korzystne zeznania dla współobwinionego Korczyńskiego. Wskutek tego wstrzymano dalsze traktowanie tej sprawy w drodze apelacyjnej.

Najbezczelniejszy kłamca siedzi obecnie w Texas w więzieniu. Gdy go niedawno pewien dobroduszny kapłan pytał, w jaki sposób dostał się do więzienia, odpowiedział ze łzami: „Wróciłem właśnie ze świątyni i usiadłem, aby po modlitwie wypocząć. Do głębi wzruszony usnąłem i podczas snu zbudowano w około mnie więzienie. Gdy się przebudziłem, nie chciał mnie już dozorca wypuścić“.

Demonstracje petersburskie. W procesie przeciw przywódcom w demonstracjach przed kazańską cerkwią, z którego na osobnem miejscu podajemy sprawozdanie, zapadł w środę wyrok, mocą którego trzech podsądnych uwolniono od oskarżenia, innych zaś skazano częścią na karę robót przymusowych, częścią zaś na deportację.

Statystyka policyjna. W miesiącu styczniu b. r. aresztowała policja lwowska ogółem 885 osób. Mianowicie przyaresztowano: za rabunek 1, za oszustwo 7, za sprzeniewierzenie 5, za kradzież 183, za ciężkie uszkodzenie ciała 8, za zbrodnię z §. 129 k. k. 1, za obrazę straży policyjnej 3, za stręczenie do nierządu 3, za grę hazardowną 2, za uszkodzenie cudzej własności 4 i za nieostrożną jazdę 10 osób. Oprócz tego aresztowały patrole policyjne 270 włóczęgów, 74 żebraków, 150 pijaków i 50 osób za burdy uliczne. Od sądów odebrano 129 osób, które odbywały swoją karę więzienia. Z ogólnej liczby aresztowanych odstawiono do sądu krajowego 45, do miejsko-delegowanego sądu pow. w sprawach karnych 209 osób, magistratowi oddano do wydalenia szupasem 80, do umieszczenia lub innego zarządzenia 70, a do zbadania przynależności gminnej 6 włóczęgów. W szpitalu umieszczono 19 syfilitycznych i 4 innego rodzaju chorych. Resztę aresztowanych 409 osób traktowano policyjnie. Oprócz tego pociągnięto do odpowiedzialności 64 doróżkarzy za przekroczenie regulaminu jazdy, 34 sług za przekroczenie regulaminu dla sług, 35 osób za niemeldowanie czynszowników i sług, 9 szynkarzy i kawiarzy za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, 1 osobę za dręczenie zwierzęcia.

Wykaz osób zmarłych za czas od 11 do 20 stycznia 1877. 1. Hersch Friedmann, syn malarza, l. $^{11}/_{12}$, na ospę. 2. Dawid Schicer, syn krawca, l. 4, na ospę. 3. Tadeusz Łopuszański, syn c. k. radcy, l. $1^{1}/_{2}$, na płonnicę. 4. Marja Szulakiewicz, córka djurnisty, l. 12, na dur brzuszny. 5. Petronela Draniewicz, córka kapelusznika, l. $1^{7}/_{12}$, na płonnicę. 6. Lea Bombach, sługa, l. 14, na wodną puchlinę. 7. Karol Piątkowski, urlopnik, l. 24, na gruźlicę płuc. 8. Karolina Samborska, zarobnica, l. 25, na durzycę. 9. Stanisława Opalińska, córka rewizora, l. $2^{2}/_{12}$, na ospę. 10. Marja Oryszczak, córka woźnicy, l. 12, na chorobę brigtha. 11. Izaak Berger, syn krawca, l. 5, na ospę. 12. Kejla Tłumak, córka stręczyciela, l. 8. na błoniawę. 13. Marja Wojtanowicz, żona stolarza, l. 50, na wodną puchlinę. 14. Kasper Jaźwiecki, czeladnik krawiecki, l. 38, na durzycę. 15. Rozalja Bek, wdowa po cieśli, l. 55 na wrzód żołądka. 16. Marja Chomińska, córka woźnego poczty l. $^{4}/_{12}$ na ospę. 17. Amalja Kobylańska, żona urzędnika, l. 29 na gruźlicę płuc. 18. Barbara Bem, zarobnica, l. 60 na gruźlicę. 19 Michalina Kauba, córka stelmacha, $3^{3}/_{12}$ na zapalenie płuc. 20. Olga Szumann, córka obywatela $1^{1}/_{2}$ na płonnicę. 21. Katarzyna Gorzkowska wdowa po froterze, l. 44 na suchoty. 22. Andrzej Heinrich, guwerner, l. 73 na zapalenie płuc. 23. Fryderyka Kunze, córka konduktora poczty, l. 5 na płonnicę. 24. Józef Pokrzywka, syn zarobnicy, l. $^{10}/_{12}$ na płonnicę. 25, Konstanty Głowacki, pisarz prywatny, l. 25 na suchoty płuc. 26. Julja Smietana, wdowa po gr. k. dziekanie, l. 57 na dur jelitowy. 27. Kazimierz Köppel, syn oficjalisty prywatnego, l. 7 na ospę. 28. Józefa Mitis, wdowa po radcy, l. 66 na wodną puchlinę. 29. Jan Bambura, sługa, l. 16 na płonnicę. 30. Konstancja Stelzer, żona urzędnika, l. 55 na choroba brigtha. 31. Jan Klus, dziecię zarobnika, l. $3^{1}/_{2}$ na błonicę. 32. Mikołaj Wituszyński, były dzierżawca, l. 65 na rozedmę płuc. 33. Leon Skarbek Borowski, obywatel m. właść. domu, l. 53 na chorobę brigtha. 34. Marja Baum, żona budowniczego, l. 58 na porażenie. 35. Karolina Schoenthaler, córka właściciela domu, l. 16 na gruźlicę. 36. Cecylja Wein, córka kupca, l. 8 na wyniszczenie. 37. Pesta Zeidenwerk, dziecię stręczyciela l. $1^{1}/_{2}$ na ospę. 38. Teresa Zdrassil, obywatelka, l. 82 na udar mózgu.

Kronika policyjna.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj młodą złodziejkę, Annę Funduli, z powodu, że czeladnikowi Jędrzejowi Skórskiemu, skradła w hotelu z kieszeni „risconto“ loterji wiedeńskiej na wygrane ambo 4 zł., za 25 centów i kartkę zastawniczą banku ormiańskiego na zastawiony tamże srebrny zegarek.

— Szalik męski biały z czarnemi kropkami, zgubiony wczoraj w teatrze na parkiecie, odebrać może właściciel w policji.

— Zgubiono przedwczoraj wieczór podczas koncertu p. Wieniawskiego, zapewne przy wysiadaniu z powozu przed ratuszem, damski złoty zegarek z fabryki Patka, ceniony na 150 zł. Na kopercie jest wyryty wizerunek królów polskich: Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę 30 zł. od p. M. Czajkowskiej, właścicielki dóbr w Bóbrce.

Teatr.

(Dwie blizny, komedja w 1 akcie przez Aleks. hr. Fredrę, przedstawiona poraz pierwszy we Lwowie 7. lutego.)

(Dokończenie).

Akcja płynie tu wierzchem życia, nie zaczepia o żadne kwestje społeczne, ale może to samo właśnie nadaje owej sztuce dziwnie uroczą pogodę. Nikt tu z morałami nie występuje, a przecież wysoka moralność tkwi w sztuce. Przedewszystkiem zachwycił nas koloryt sztuki, tak żywy i świeży, że mało która z komedji Fredrowskich dorównywa w tym względzie Dwom bliznom.

Postacie sztuki wszystkie od kasztelanowej aż do Figaszewskiej, pełne są życia i prawdy. Kasztelanowa jest przepysznym portretem kobiety możnej, dumnej, próżnej, pokładającej ambicję w tem, że wola jej jest stanowcza, słowa nieodwołalne. Figaszewska przy niej wygląda jak automat i tworzy z nią wyborny kontrast. Jest to stara panna, co to niegdyś „w chłopcach przebierała, jak między ulęgałkami“, a teraz żyje na łasce kasztelanowej i służy jej za machinę potakiwania. Postacie kapitana i Malskiej naszkicowane są z nienaśladowanym wdziękiem. Ten dzielny, szczery wojak, wplątany i mimo woli i nie mimo woli w fałszywą pozycję, podbija odrazu nasze serce. Niespokojni jesteśmy o to, jak się wydobędzie z trudnego położenia, jak przezwycięży niezłamane, jak się zdaje, zapory, cieszymy się jego powodzeniem, cieszymy się widokiem tej wdzięcznej pary. Galerję postaci kompletuje dyplomata, bojący się deszczu, a jeszcze więcej śmiechu ludzkiego i gotowy odstąpić praw swoich do pięknej narzeczonej z obawy narażenia się na śmieszność.

Przedstawienie „Dwóch blizn“ zasługuje na wielkie pochwały. Wszyscy grali wybornie od kasztelanowej (pani Aszperger) aż do poważnego i dystyngowanego kamerdynera (p. Dworskiego). P. Ładnowski w roli sekretarza ambasady połączył wyniosłość pańską z praktycznością i spokojem dyplomaty. P. Kwieciński, który w rolach kochanków nie zawsze się szczęśliwie charakteryzuje, tym razem był bardzo ujmującym kapitanem, a co ważniejsza nie powtarzał się, nie był stereotypowym kochankiem. Pani Woleńska, jako jeneralowa Malska, podbijała serca widzów, a pani German, jako Figaszewska, pobudzała do nieustannego śmiechu.

Jednem słowem publiczność bawiła się wybornie. Teraz gdyby nas zapytano, co wolimy: „Wielkiego człowieka“ czy „Dwie blizny“, tobyśmy odpowiedzieli: Wielki człowiek jest satyrą wymierzoną przeciw jednej z naszych głównych wad narodowych, jenialkiewiczostwu, i to mu nadaje ogromne znaczenie, ale jako całość artystyczna stoi niżej od Dwóch blizn tak dla swej rozwlekłości i niedostatecznego skrystalizowania intrygi, jak i dla pewnego ciążenia ku karykaturalności. Dwie blizny nie mają pretensji do znaczenia społecznego, ale są złotem cackiem, misternie wykończonem. Brak trudności scenicznych czyni je zarazem najodpowiedniejszą sztuką dla amatorskich teatrzykow. J. T.

„Duch Wojewody“

polska opera komiczna Grossmana, warszawianina, przedstawiona w Wiedniu.

(Zdania prasy wiedeńskiej).

Zacznijmy od największej znakomitości krytycznej, od profesora Hanslicka. W „Neue fr. Presse“ z dnia 30. stycznia, pisze on co następuje: „W końcu przychodzi nam z przyjemnością skonstatować podwójne powodzenie nowego, nadzwyczaj uzdolnionego kompozytora, i nowej opery komicznej. Powodzenie to jest stanowcze i prawdziwe. W przedstawionej wczoraj na tej scenie po raz pierwszy operze komicznej „Duch Wojewody“, (tekst z polskiego przetłómaczony przez A. Laugnera, muzyka Ludwika Grossmana), panuje przedewszystkiem świeża, zdrowa i melodyjna inwencja, która trzymając się z daleka od naturalistycznej nieporadności, zdradza przeciwnie wszędzie wysokie muzykalne wykształcenie i skończoną techniczną zręczność. „Duch Wojewody“, chociaż z Warszawy sprowadzony (apostrofa do miejscowych kołtunów, u których za rogatkami Wiednia, świat się kończy), powinien i tu długo stać na repertuarze. W przyszłości, kiedy nie koniec, lecz początek odcinka będzie nam stał do dyspozycji, pomówimy obszerniej o „Duchu Wojewody“, który w obecnych czasach skrzepłego Wagnerjanizmu, ożywczą jest oazą i prawdziwem zjawiskiem.

Pan Gehring w „Deutsche Ztg.“ pod datą 29. stycznia, pisze: „Duch Wojewody“ stanowcze odniósł zwycięstwo. — Kompozytor warszawski z brawurą i elegancją zdobył szturmem publiczność nad Dunajem. Winszujemy dyrektorowi „komicznej opery“ nowej akwizycji, która pod względem artystycznym przyniesie mu zaszczyt i nadto napełni kasę teatralną. Podnosić wszystkie piękne numera w utworze p. Grossmana, to znaczy bez wyjątku wszystko chwalić. „Pieśń o skowronku“ jest koroną — chór początkowy aktu pierwszego i chór pandurów, tchną oryginalną świeżością, życiem, werwą, a nadto, pod względem muzykalnym, z niezwyczajnym artyzmem przeprowadzone. Kwintet w ostatnim akcie jest niezrównany. Nie wiemy, doprawdy, co w nim bardziej podziwiać, czy świeżość melodji, czy też mistrzowskie opracowanie. Instrumentacja pana Grosmana może wszystkim naszym kompozytorom służyć za wzór; jest on wirtuozem i umie potę-

jej, człowiek zacny i szlachetnego charakteru, a panienki, które chciano powierzyć mojej opiece, nadzwyczaj miłe i wesołe, co wszystko było dla mnie prawie rękojmią, że uważaną będę w tym domu nie za obcą, ale za przyjaciółkę. Życie pełne rozmaitości, ciągłe wojaże i zapewniony byt na przyszłość, uśmiechały się do mnie, dając mi zarazem możność wyrwania się z tych miejsc, gdzie czułam się przygnębioną, z tych krępujących mnie niezłomnych stosunków, napawając wreszcie nadzieją, że oddaleniu i boleść moja przeminie...

— Nie pojechałaś jednak?

— Zapomniałaś, moja siostro, o pani d'Equemaure. Kiedym zwierzyła się matce, zapytano o zdanie Klotyldę. Obruszyła się. Zdziwiło ją niezmiernie, jak mogłam pomyśleć o opuszczeniu Courtil. gdzie przy staruszce Hortensji, cały ciężar domowego zarządu spaść by musiał na wiekową matkę, której siły i zdrowie stargała na pielęgnowaniu dzieci. Byłoby to z mojej strony dowodem niewdzięczności. A prócz tego, nigdy, żaden jeszcze Carnavon nie zostawał w obowiązku. To już graniczyło ze skandalem! Ja, siostra pani d'Equemaure, miałabym zostać guwernantką, albo panną do towarzystwa; jakżeż mało musiałam cenić rodzinne nazwisko, jeżeli mogłam zniżyć się tak dalece!... Mówiła w ten sposób z jakąś pogardą, rumieniąc się z oburzenia. Matka potakiwała jej tylko głową, na znak, że w zupełności podziela jej zdanie.

— A ty co na to?

(Dalszy ciąg nastąpi).

żne wywoływać efekta. Tym razem zniewoleni jesteśmy ograniczyć się na skonstatowaniu wielkiego powodzenia tej opery, odkładając wyczerpujące ocenienie do jednego z przyszłych numerów naszego dziennika.

„Morgen Post" również pochlebnie wyraża się o „Duchu Wojewody". Obszerne sprawozdanie zaczyna się od słów: „Komische Oper, miała przez pierwszorazowe przedstawienie Grossmana opery „Duch Wojewody" wiele szczęścia. Teatr był przepełniony do ostatniego miejsca, publiczność i artyści znajdowali się w wybornym humorze, muzyka podobała się, tekst to samo, a tym sposobem wszystko złożyło się razem na wielkie powodzenie. Pomijamy rozbiór libretta i opowiadanie treści, a pozwolimy sobie przytoczyć ustęp o muzyce: „Muzykalne szaty, w które p. Grossman oblekł libretto, są bardzo ładne. Styl opery komicznej wszędzie z niezwyczajną starannością przestrzegany. Patos wielkiej opery szczęśliwie pominięty, wszędzie dominuje lekka forma. W instrumentacji można odkryć wiele subtelnych, pod względem artystycznym rzeczy, — jednak przez kontrastujące tony możnaby sprawić jeszcze więcej efektu. Dla towarzyszenia głosowi basowemu, używa p. Grossman z szczególnem zamiłowaniem dętych instrumentów, fagotu i wiolonczeli, przez co ciemna barwa tonu (die dunkle Klangfarbe) jeszcze bardziej się uwydatnia.

W drugim akcie przychodzi solo cymbałkowe; idea użycia tego instrumentu, przy nucie węgierskiej — nadającego barwę miejscową — jest bardzo dobra; jednak, jeżli się na tak słaby w tonie instrument kładzie nacisk, to nie należy go akompanjować przez całą orkiestrę. Skrzypce i w ogóle łagodniejsze instrumenta (grane pizzicato), wystarczą zupełnie; przeciw dętym jednak, nie może biedny cymbał wytrzymać walki. To są w ogóle wszystkie zarzuty (jeżli się to zarzutami nazwać godzi), które mamy muzyce do zrobienia. Zalety jej są niezrównanie wielkie. Opera posiada nieprzerwaną ilość porywających melodyj, większa ich część — mianowicie motywa z pieśni ludowej — mają uwydatnioną rytmiczność, która nigdy nie może przejść bez wywarcia wielkiego skutku. Chór początkowy w 1szym akcie, mazurek w drugim, chór pandurów i kuplety Czecha w trzecim akcie, należą do najpiękniejszych pod ostatnim względem. As-dur arja Leona w pierwszym, es-dur arjetta Heleny w drugim akcie, odznaczają się pięknem przeprowadzeniem melodji; — wielką wyższość w architektonicznej budowie, okazują prawie wszystkie numera ensemblowe; należałoby tu tylko życzyć wyraźniejsze dążenie do pewnego głównego przedmiotu, do punktu kulminacyjnego. Nie zaszkodziłoby to w sekstecie pierwszego aktu, który, przy wszelkiej swej piękności, rozstrzeliwa się nieco.
(D. n.)

Z Rady miejskiej.

Prezydent p. Jasiński otwiera o godz. 7. m. 20 posiedzenie. Z powodu słoty i jezior po ulicach komplet nader szczupły.

Z porządku dziennego załatwiono odmownie rekursa w sprawach budowniczych pp. Feliksa Dybusza, Eug. Wędrychowskiego i Jakóba Veita. Przedmiotem dłuższej dyskusji był następny rekurs, z którego zdawał sprawę radny p. Kossak.

Zarząd szpitala izraelickiego udał się swojego czasu do magistratu z prośbą o zatwierdzenie planu na wybudować się mające łazienki przy ulicy Mydlarskiej, koło realności pod l. 110²/₄. Urząd budowniczy uznał że żadne techniczne przeszkody co do tej budowy nie zachodzą, wskutek czego magistrat i sekcja budownicza rady miejskiej zezwoliła na tę budowę, odsyłając najbliższych sąsiadów, którzy się tej budowie sprzeciwiali, na zwykłą drogę sądową. — Przeciw temu konsensowi wnieśli bliżsi i dalsi sąsiedzi, a między innymi pp. dr. Berliner, dr. Schaff, dr. Landesberger, dr. Maurycy Byk, dr. Raabe i dr. Gorecki odwołanie do rady miejskiej, przytaczając że wspomniana budowa ze względów czystości, zdrowia, bezpieczeństwa ogniowego i całości domów sąsiednich jest niemożliwą. — Sekcja budownicza przychyliła się do tego odwołania, postanowiła cofnąć pierwotną swoją uchwałę i wniosła na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej odwołanie konsensu.

Radny dr. Jeckeles utrzymuje, że sekcja od swej uchwały odstąpić nie może i że raz udzielonego konsensu cofać nie podobna. — Radny dr. Łubiński przytacza, że rada miejska jako druga instancja w sprawach miejskich może to uczynić. Radny dr. Madejski mniema, że skoro sekcja, opierając się na technicznej opinji urzędu budowniczego udzieliła konsensu na budowę, tedy nie podobna teraz działać wbrew tej opinji, lecz przekazać raczej niniejszą sprawę do powtórnego ocenienia urzędowi budowniczemu. Radny dr. Łubiński jest również za odroczeniem uchwały w tym przedmiocie i domaga się w szczególności od urzędu budowniczego odpowiedzi na motywa rekurentów. — Radny dr. Zucker mniema, że rekurenci, jako niezawiadomieni o decyzji magistratu, nie mają prawa rekursować od konsensu, a względnie rekurs ich nie może być w drodze politycznej załatwiony, lecz mogą jedynie praw swych dochodzić na drodze sądowej. — Po przemówieniu radnego Dydackiego, przychylającego się do wniosku p. dr. Łubińskiego i sprawozdawcy — rada odraczający ten wniosek przyjmuje.

Radny p. Błotnicki zdaje sprawę z prośby p. Karola Fiali (kapelusznika,) który uzyskał niegdyś na podstawie karty przemysłowej prawo obywatelstwa m. Lwowa, przeniósłszy się zaś do Czerniowiec takowe utracił i o przywrócenie takowego uprasza. Rada na wniosek referenta przychyla się tylko do pierwszej części prośby tj. przyjmuje petenta do związku gminy, odmawia zaś prośbie o przywrócenie prawa obywatelstwa, ponieważ petent po powrocie jeszcze przez trzy lata samodzielnie przedsiębiorstwa nie prowadzi.

Na wniosek referenta właściwej sekcji dr. Goldmana dzieli rada kilka miejsc bezpłatnych w konserwatorium muzycznem — nie mogliśmy jednak dosłyszeć nazwisk kompetujących o nie elewów. — Na tem posiedzenie zamknięto. — Prezydent zarządza o godz. 8 posiedzenie tajne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. bank hipoteczny. Z dniem 31 stycznia r. b. w obiegu było: Listów hipotecznych 22,742,600 złr., asygnacyj kasowych 2.326,000 złr.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 27. stycznia do 3 lutego 1877 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·50 do złr. 10.80. Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·40 do złr. 8.25. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 5·80 do 7·— opasowy złr. —. Owies za 100 kilog. od złr. 5·25 do złr. 5·60. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 7·— do złr. 7·25. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 4·25 do złr. 5·60. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 4.25 do złr. 5·60. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 6·75 do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·— do 7·50. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·— do 10·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 5·75 do 6.50. Bobik od 6·— do 7·—.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do —·54, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 88·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —75 do 80·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 60·— do 72·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. 32·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 20·— do 30·—. Kminek za 100 kilog. od złr. 48.— do 58·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 16·50 do 17·55 Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 16·— do 17.—. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. 16.70 do 16·75. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. 15·75 do 16·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 12.50 do 14·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 11·50 do 13·50. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 7·75 do 9·40.

Chmiel za 100 kilogr. od złr —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. 30·75 do 31·—.

Okólnik do szanownych rad wszystkich oddziałów jako też członków towarzystwa gosp. galic. Jedenaste walne zgromadzenie rady ogólnej towarzystwa gosp. galic. odbędzie się w myśl §§. 24 do 30 statutu, dnia 24. i następnych lutego 1877 we Lwowie.

Program tegoż walnego zgromadzenia ustanawia się następujący: A. dnia pierwszego:
1) Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1876, (sprawozdawca sekretarz towarzystwa)
2) Sprawozdanie z czynności oddziałów (tenże sprawozdawca).
3) Przedłożenie komitetu w sprawie wystawy krajowej (sprawozdawca p. Bolesław Augustynowicz.)
4) Przedłożenie komitetu w sprawie kamasacji (sprawozdawca dr. Tad. Pilat.)
5) Rozdanie nagród za całkowite gospodarstwa wzorowe, w dziale III i IV.

Po południu:

6) Poufne posiedzenie delegatów w sprawach towarzystwa. B. dni następnych:
7) Sprawa zmiany statutu (sprawozdawca p. Teodor Kulczycki.)
8) Sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika" (sprawozdawca p. D. Abrahamowicz.)
9) Sprawozdanie dyrekcji dublańskiej — jako też sprawozdanie komisji do zwidzenia szkoły i gospodarstwa w Dublanach.
10) Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za rok ubiegły, b) co do budżetu na rok 1877.
11) Rzecz o użytkowaniu lasów, przedłoży pan Kopecki.
12) O znaczeniu i użytkowaniu torfowisk — wyłoży pan inżynier Cieślikowski.
13) Wybory: a) członków komitetu, b) członków honorowych i korespondujących, c) komisji rachunkowej na rok przyszły.
14) Przedłożenia komitetu: a) w sprawie przeniesienia szkoły na kraj (sprawozdawca p Piotr Gross), b) w sprawie inżyniera kultury (sprawozdawa profesor Jägermann.)
15) Wnioski oddziałów i członków, przedłożone w myśl §. 23. regulaminu.

Program powyższy raczą szan. rady udzielić do wiadomości wszystkich członków, w szczególności zaś delegatów swoich, przyczem uprasza komitet: a) o wyznaczenie delegatów na toż zgromadzenie (o ile się to dotąd nie stało) w myśl §. 17. statutu, z podaniem ich adresów tj. miejsca zamieszkania i poczty — a to do dnia 10 lutego najdalej, b) o nadesłanie w tymże terminie sprawozdań z całorocznych czynności, niemniej z obrotu funduszami za r. 1876, w myśl §. 15 lit. d. statutu.

W końcu zwracając uwagę, iż w zgromadzeniach rady ogólniej mogą brać udział wszyscy członkowie towarzystwa, a to w sprawach wyliczonych w §. 26 statutu z głosem doradczym, zaś w wszelkich innych sprawach z głosem stanowczym, podaje komitet do wiadomości: a) iż dla pozyskania zniżonej opłaty na kolejach dla delegatów, jako też dla członków, chcących przybyć na zgromadzenie, poczynił komitet kroki odpowiednie — a o skutku swych usiłowań poda wiadomość w dziennikach krajowych; b) iż podobnie jak w latach poprzednich, odbędzie się podczas walnego zgromadzenia uczta wspólna; c) iż pierwsze posiedzenie XI rady ogólnej dnia 24 lutego b. r., rozpocznie się o godzinie 10 zrana w wielkiej sali ratuszowej.

Z komitetu towarzystwa gosp. galic.
Lwów d. 26 stycznia 1877.
Dawid Abrahamowicz, wiceprezes; Józef Greliński, sekretarz towarzystwa.

Ostatnie wiadomości.

„Czas" raczy sobie przypomnieć, że niedawno jeszcze, bo przed kilku zaledwie tygodniami, motywując potrzebę zwołania sejmu, dowodził, że sejm powinien w adresie do korony zamarkować politykę austrjacko-polską, czyli, że powinien napisać adres wiernopoddańczy. Z Warszawy napisano adres do Petersburga w którym autorowie inaugurowali politykę rosyjsko-polską — i Polska cała potępiła ten adres i nazwano go wiernopoddańczym. Na inną bowiem nazwę adresy tej treści nie zasługują.

Kiedyśmy wystąpili przeciw temu pomysłowi, to „Czas" odpowiadając, uroczyście się zaparł myśli pisania adresu wiernopoddańczego. Stało się to zaraz w drugim numerze.

Odtąd minęło kilka tygodni.

Tymczasem korespondent lwowski „Czasu" doniósł, że grono posłów nowych zamierza wnieść adres, w myśl programu samborskiego.

Wobec tej pogłoski, „Czas", w jednym z ostatnich swoich numerów począł dowodzić, że adres absolutnie nie jest potrzebnym.

Dziś znowu dowiadujemy się, że „Czas" nie odpycha myśli wysłania adresu do korony. I niechże teraz kto zrozumie, jakiem jest właściwie zdanie organu krakowskiego in puncto adresu.

Czyżby ze zmianą głównego redaktora miała być owa polityka austrjacko-polska prowadzoną już tylko wstydliwie i ukradkiem. Byłabyto w każdym razie poprawa pochwały godna.

Reforma wewnętrzna, której pragnie „Czas", i dla nas jest ważną w tej chwili, ale z nią razem może i powinna iść akcja polityczna, której celem obrona praw narodowych, poniewieranych przez rząd centralistyczny, a ignorowanych przez polityków wychowanych w Krakowie przez Stańczyków i „Czas", a we Lwowie przez Gołuchowskiego i „Gazetę Lwowską".

Powiadają, że wedle propozycji Tiszy następujące osoby mają się zająć złożeniem nowego gabinetu: Sennyey, Szlavy, Ghiczy, Juljusz Szapary i Bitto. Należy jednak poczekać do jutra, może do tego czasu Tisza się namyśli i pozostanie na czele gabinetu.

Mikołaj Mikołajewicz wyzdrowiał już i ma temi dniami przybyć do Odesy.

Z Konstantynopola donoszą 8 b. m. że Midhat basza odpłynął dziś z Syry do Brindisi.

Jenerał Ignatiew przejeżdżał wczoraj rano pospiesznym pociągiem przez Lwów do Podwołoczysk. Towarzyszyła mu żona syn dwunastoletni i sekretarz Kereczew. — Na zapytanie konduktora, czy wysiądzie na głównym dworcu, miał jenerał wedle „Dz. Polsk." odpowiedzieć: „Niet, stydajus!" — Królestwo za dobry koncept!

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Stambuł 8 lutego. Powodem złożenia z urzędu i wygnania Midhata nie był spisek. Półurzędowa „Turquie" powiada, że Midhat złożony został z urzędu z powodu, że nie zgadzał się z zapatrywaniem sułtana i władzę jego chciał ograniczyć. Midhata wywieziono z Turcji, aby zapobiedz wzburzeniu umysłów. Upadek jego nie wpłynie wcale na instytucje konstytucyjne.

Londyn 9 lutego. W izbie wyższej, w rozprawie adresowej oświadczył Derby: Polityka angielska pozostała niezmienną i o tyle tylko uległa modyfikacji, o ile stan rzeczy się zmienił. Konferencja nie może być uważana za dyplomatyczne fiasco, gdyż udało się jej przeszkodzić wybuchowi wojny. Derby z zastrzeżeniem tylko oświadcza, że pokój, który zawisł od decyzji jednego człowieka, może być utrzymany i spodziewa się też tego. Cesarz rosyjski może teraz powiedzieć, że nie jest obowiązany do wykonania uchwały sześciu mocarstw. Derby uznaje moralny obowiązek interwencji na korzyść chrześcjan, ale przeczy, jakoby tego wymagał traktat paryski.

Lord Beaconsfield podnosi, że kwestja wschodnia nie jest jedynie kwestją poprawy losu chrześcjan, ale jest kwestją istnienia całych państw.

Salisbury kładzie nacisk na sympatje dla chrześcjan, protestuje jednak przeciw zdaniu, jakoby Anglja powinna użyć gwałtownego przymusu. Upadek państwa ottomańskiego spowodowałby anarchję.

W izbie niższej protestuje lord Hartington przeciw polityce, która chce zezwolić na to, aby Rosja sama załatwiła spór z Turcją.

Northcote przeczy, jakoby Anglja zamierzała prowadzić wojnę w obronie Turcji i podnosi znaczenie konferencji. Zachowanie swoje w przyszłości rząd bierze pod dokładną rozwagę, a dwie zasady zostały w tym względzie postawione. Rząd nie będzie wywierał przymusu na Turcję, ale pragnie wspólnego działania z innemi mocarstwami. Odstręczenie Rosji od Austrji byłoby podejrzane.

Northcote oświadcza, że nie ma zaufania do tureckiej konstytucji, twierdząc, że wszystkie interesa wymagają pokoju.

Adres został uchwalony.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 9go lutego.

Akcje Kredytowe .	148·40	Akcje kol. K.-L.	211 --
„ Anglo-A.B.	78·25	„ „ Połud.	77.75
„ Unionbank .	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 9go lutego. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	10 25
„ węgier. kredyt.	117 25	Galic. Indemniz.	84·25
„ anglo-austr. B.	77.50	1864 Losy . .	135 —
„ Unionbank . .	53 75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	211 25	Verkehrsbank .	79 —
„ „ północnej .	180.50	Tureckie losy	18 —
„ „ południowej	78 —	Baubank . . .	05 60
„ „ alföldskiej .	97·—	Staatsbahn . .	242 50
„ „ Elżbiety .	135 50	Bankverein . .	58 —
„ „ lwow.-czern.	115 50	Wiener Bauver.	1·55
„ „ węg. półn. .	95·—	Węgierskie losy	74 —
„ „ Rudolfa . .	109 25	Marki niem. . .	60 45
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 72·87; Lombardy 166·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	253 90	Staatsbahn . .	—·—
Akcje kredytowe .	244 —	Kolej rumuńska	13 75
Lombardy . . .	130·—	Austr. banknoty	164 90
Galicyjskie . . .	87 30	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 8go lutego. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228—, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54.80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358 — mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Zorża. F. hr. Potulicki z Krakowa. — W. Cielecki z Byczkowiec. — J. Zabielski z Łoszniowa. — J. Idzkowski z Rosji.

Hotel angielski. W. Bogdański z Ujścia. — M. Jurjewicz z Tarnopola. — A. Łucki z Sarny. — Z. Smalawski z Winnik. — A. Waligórski z Przemyślan. — A. Aulich z Łackie. — A. Czołowski z Stanisławowa.

Hotel Langa. R. Szczepański z Kołomyi. — Dr, St. Glogier z Tarnopola. — A. Malewski z Stryja. — P. Klein z Wiednia. — W, Breuer z Wiednia. — M. Heller z Pragi. — A. Hermann z Pragi.

Hotel krakowski. E. Bormann z Kongresówki. — M. Skawiński z Tomaszowa. — J. Tysson z Brodów. — M. Kisslinger z Wierzbiny. — M. Bobrzecki z Pniatyna. — B. Deskur z Tarnopola. — M. Nowicki z Tarnopola.

Hotel Kuhna. J. Hałajkiewicz z Przemyśla.

Nadesłane.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, iż oskarżają mnie o autorstwo nieprzychylnej korespondencji ze Lwowa do „Neue fr. Presse" o „Strasznym dworze" Moniuszki, czuję się obowiązanym oświadczyć, że żadnych korespondencji do tego dziennika nie pisałem, a z jej autorem (lubo imiennikiem) nie zostaję w żadnym stosunku pokrewieństwa.

Lwów 7. lutego 1877.

Michał Jolles,
właściciel składu futer.

Lwów, z Izby handlowej dnia 9go lutego.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	210 —	212 -
„ lwowsko-czern. „ 200 „	112 50	114 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	212 ..	215 ·—
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 80	84 70
„ „ „ 4% „	76 80	77 80
„ „ „ 5% „	83 80	84 70
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 80	87 65
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 75	84 65
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 50	22 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 87
„ cesarski	5 80	5 92
20-frankówka	9 80	9 92
Półimperjał rosyjski	0992	1012
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	60 50	61 50
Srebro	113 50	115 50
Wiedeń. 7 lutego		
5% zjedn. dług państw. bankn.	62 30	63 —
„ „ „ „ srebrem	68 40	68 60
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 25
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 50
„ „ „ bukowińskie	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 75	96 90
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 25	84 —
% galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 --	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	144 —	144 5
6% Banku galic. hipot.	86 50	87 52
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 50	288 50
„ „ „ 1854	107 75	108 25
„ „ „ 1860	110 75	111 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	118 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	74 50	74 75
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 50	163 --
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm	39 50	40 50
„ „ Palffy	29 —	29 50
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	20 50	22 50
„ miasta Budy	22 —	23 —
„ Windischgraetz	24 —	25 .
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	18 25	18 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	833 —	837 —
Zakładu kredytowego	147 10	147 30
Żeglugi parowej na Dunaju	341 —	343 -
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	237 50	238 50
„ zachod. c. Elżbiety	133 50	134 —
„ południowej	76 25	76 75
„ galicyjskiej	209 25	290 75
„ czerniowieckiej	112 50	113 --
„ Albrechta	87 50	88 50
„ węg. półn.-wschodn.	94 50	95 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 25	108 75
„ Alföldsko-Finmańsk.	96 —	97 —
„ koszycko-Bogumił.	86 50	87 —
„ siedmiogrodzkiej	81 50	81 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	159 —	160 --
„ wschodnio-węgierskiej	1—	1--
„ austrjack. półn.-zach.	115 75	116 25
„ Franciszka-Józefa	125 —	125 50
Banku anglo-austrjackiego	77 --	77 25
Zakładu kredytowego węgierskiego	116 —	116 50
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 --
„ franko-węgierskiego	— -	- —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 50	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 50	68 —
„ państwowej 500 fr.	154 25	154 50
Emisja z r. 1867	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 --	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 75	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 --
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 50	102 —
Emisja II.	98 40	98 70
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 25	77 75
Emisja z r, 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 50
w srebrze 2% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— --
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 87	5 88
„ dukat na wagę	5 88	5 90
Napoleondory	09 87	09 88
Suweryny angielskie	12 35	12 45
Imperjały rosyjskie	— —	— --
Srebro	115 25	115 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 75	60 85

Kapelusze filcowe męskie, dla chłopczyków i dzieci — Cylindry najnowszego fasonu — Kapelusze składane (Chapeauclaque) jedwabne i tybetowe — Czapki różnego rodzaju — Koszule męskie białe, kolorowe i angielskie (Oxfort) — Kołnierze i mankiety najnowszego kroju — Rękawiczki męskie glansowane i irchowe — Krawatki i szaliki — Szelki — Kalosze — Parasole jedwabne i alpakowe — Płaszcze gutaperkowe

poleca główny skład kapeluszy męskich

ANTONIEGO MULLERA

we Lwowie, ulica Halicka, 17. 396 5—100

WACHLARZE

W największym wyborze i najnowszych fasonach

otrzymał i poleca najtaniej 378 24—30

magazyn towarów drobiazgowych

JÓZEFA BAŁŁABANA

ulica Karola-Ludwika, 3. obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

Poszukuje się

MŁYN

w dzierżawę lub kupić.

Adres: **Nr. 18. J. O.** *w Administracji „Kroniki Codziennej“.*
402 1—3

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie. — Ordynuje popołudniu od 2–4. — Mieszka przy ulicy Karola-Ludwika, 33.
372 26—30

Naukę gry na fortepianie, organach i harmonjum

15 udziela 13—?

RUDOLF SCHWARZ

Europejski Nr. 30.

Spólnika z kapitałem do złr. 20.000

poszukuje się do założenia we Lwowie fabryki na wielką skalę

wyrobów wszechstronnie poszukiwanych.

Kapitał zostanie zabezpieczonym na fabryce i na żądanie zwróconym być może **po upływie pierwszego lub drugiego roku z dochodów interesu.** 399 2—5

Oferty uprasza się pod adresem *„999 L. M., poste-restante, Lwów“.*

☞ Ważne dla dam. ☜

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,
niezawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

242 poleca 24–24

Apteka Rukera, Lwów.

Cena pudełka **40** ct., posyłka pocztowa **10** ct. — Odsprzedniającym stosowny rabat.



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy
131 *placu Marjackim,* 54—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

Potaniał

CUKIER

jedynie u

WILHELMA ADAMA

przy placu Marjackim, i u

JULJUSZA ADAMA

w Rynku. 393 4—?

Fabryka machin i narzędzi rolniczych

„SPÓŁKI WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH“

we Lwowie, ulica Balonowa, 1.

Przekonawszy się o koniecznej potrzebie zaprowadzenia u nas **opału torfem,** który jest o **50%** tańszy od opału drzewem (rachując sąg drzewa po 8 zł.) oraz zachęceni odbytemi próbami przez towarzystwo gospodarskie oddziału Rudecko-Gródeckiego, mamy zaszczyt oznajmić JW. Panom i W. Panom gospodarzom, że wyrabiamy torfiarki, podług konstrukcji, którą wyżwymienione towarzystwo próby odbywało („Rolnik“ Nr. 1. z 15. Stycznia 1877).

Torfiarką można z pomocą jednego konia i sześciu ludzi wyrobić dziennie 10—12.000 cegieł. (Do opału 8-konnej lokomobili potrzeba 250 cegieł na godzinę).

Torfiarka loco Lwów . . . . . **220** zł.
Ruchadła czeskie z podrzynaczami, które jeśli orka jest na 8—10 cali, zastępuje zupełnie pługi Saeka. Cena ruchadła . . **15** „
Koleśnice do ruchadeł . **6** „
Grabie amerykańskie z koziołkiem po cenie . **100** „

☞ Wszystkie gatunki pługów Cichockiego, plewniki angielskie, ogartywacze do kartofli, siewniki rzędowe i szerokorzutne, kieraty, młocarnie, młynki. Lejarnia żelaza i metalu. 391 6—6

Tanie i piękne

POMIESZKANIA.

I. na drugiem piętrze, składające się:
z dużego salonu, trzech pokoi, kuchni i werandy (z trzema wychodami)
zaraz do wynajęcia

II. w parterze od 1. lutego składające się:
z salonu trzech pokoi i kuchni (z 2. wychodami) i z wspólnym ogrodem,
Jest także do wynajęcia
stajnia na cztery konie i wozownia na dwa powozy.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu w kamienicy przy ulicy Stryjskiej, 23. 368 12—12

Zadzierżawiwszy

część fabryki od masy AUGUSTA SCHUMANNA **wykonywane będą** w niej **wszelkie wyroby jak poprzód** pod kierownictwem pana

AUGUSTA SCHUMANNA.

Zaręczając, że poruczone roboty sumiennie i po cenach najumiarkowańszych wykonane zostaną, polecam się P. T. Szanownej Publiczności łaskawym względom z prośbą, by zamówienia adresować raczyła **„M. TOMŻYŃSKI“** fabryka Augusta Schumanna,, **ulica Łyczakowska, l. 5, we Lwowie.**

365 9—9 *M. Tomżyński.*

PIERWSZY ZAKŁAD

CHEMICZNO-KOSMETYCZNY I KUMYSOWY

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji, we Lwowie. ulica Sykstuska, 17.

Ma zaszczyt najuprzejmiej polecić Szanownej Publiczności

„KUMYS“

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, jako też i tu w szpitalu powszechnym stwierdzono, że „Kumys“ jest najpewniejszym i najradykalniejszym środkiem przeciw **suchotom, chrypkom, kasziom, niedokrewności i ogólnemu osłabieniu i wycieńczeniu sił itp. — Cena flaszeczki 50 ct.**

Oraz jedyne miejsce do nabycia po cenach najumiarkowańszych wszelkiego rodzaju kosmetyków wyrobu mojego za dobroć, których i nieszkodliwość ręczę.

Perfumy wszelkiego rodzaju, wody: kolońska, ateńska, lewandowa itp. Najświeższe pomady, fiksatuary, olejki do włosów, środki przeciw parplom i wypadaniu włosów, środki przeciw piegom i opaleniom słonecznym.

Najprzedniejsze mydła toaletowe i lekarskie, tj. karbolowe, dziegciowe, siarkowe, jałowe i. t.

Najprzyjemniejsze kadzidła salonowe i kościelne. Najwyborniejsze pudry i inne środki upiększające, jako róże, blansze itd. Różne przetwory glicerynowe, cold-cremy, środki wywabiające różne plamy z różnych materyj, środki do farbowania włosów na czarno i ciemno, kity do klejenia szkła i porcelany, plomby do zębów, pasty i proszki, płukania zapobiegające psuciu zębów i ból zarazem onych uśmierzające.

Środki dezinfekcyjne dla mieszkań, odzienia i naczyń. Octy toaletowe. Proszek perski chemicznie przyrządzony na móle, szwaby, pchły, pluskwy itd,

Atrament: czarny, kolorowy do znaczenia bielizny i sympatyczny itd.

☞ Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej, oraz wszelkiej informacyj udziela się z największą gotowością.

Z szacunkiem

197 8—? J. IHNATOWICZ.

Znacznie rozszerzony i w najmodniejsze towary zaopatrzony

MAGAZYN SCHAYERÓW

146 15—?

we LWOWIE, ulica Karola-Ludwika,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

iż obok istniejącego składu płócien, towarów bawełnianych i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, urządzonym został

SALON GOTOWYCH SUKIEN i KONFEKCJI dla DAM,

a zaopatrzywszy takowy w najnowsze modele i żurnale francuskie, polecamy ten nowy dział interesu naszego łaskawej życzliwości szanownym naszym odbiorcom.

Również polecamy wielki wybór materyj wełnianych i jedwabnych na kostjumy suknie i pokrycia futer; chustki, plaidy, kocyki, kapy, serwety, pończochy i wyroby pończoszkowe włóczkowe, niemniej płótna i bieliznę z pierwszorzędnych na wystawach światowych premjowanych fabryk.

Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniamy jak najspiesznej.

☞ *CENY STAŁE.* ☜

Zaproszenie do przedpłaty.

Wszelkie zbiory orzeczeń i normaljów

zastąpi rocznik **II.** pisma tygodniowego

„Przegląd sądowy i administracyjny“

poświęcony przeważnie praktyce prawa i administracji.

Zawiera bowiem obok rozpraw i artykułów o sprawach bieżących, przypadków z praktyki sądowej i administracyjnej, przeglądów ruchu prawodawczego, korespondecji, recenzji, wiadomości urzędowych itp., także wszystkie w ciągu roku urzędownie ogłoszone **orzeczenia Najwyższego Trybunału sprawiedliwości** w sprawach cywilnych (księga **judykatury i repertorjum orzeczeń**), Najwyższego Trybunału **kasacyjnego,** Trybunału **Państwa** i Trybunału **administracyjnego** tudzież **rozporządzenia ministerjalne, zresztą nigdzie nie ogłaszane.**

☞ Cena prenumeraty we Lwowie: rocznie **6** złr., półrocznie **3** złr., kwartalnie **1** złr. **50** ct. Po za Lwowem z przesyłką pocztową lub we Lwowie z doręczeniem do domu: rocznie **7** złr., półrczonie **3** złr. **50** ct., kwartalnie **1** złr. **75** ct.

Nowo przystępujący prenumeratorowie, opłacający prenumeratę półroczną lub całoroczną, otrzymać mogą rocznik I. o ile starczy zapas za cenę **5** złr.

Prenumeratę nadsyłać najdogodniej przekazem pocztowym pod adresem:

Administracja Przeglądu sądowego i administracyjnego, Lwów, ulica Karola-Ludwika, 5.

Ekspedycja miejscowa w księgarni J. Milikowskiego, Rynek, 34. 262 10—10

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.